

Maria Olszaniecka

"Księga życia i śmierci. Wybór pism",
Ryszard Berwiński, opracowała
Maria Janion, Warszawa 1953,
Państwowy Instytut Wydawniczy, z
prac Instytutu Badań Literackich
Polskiej Akademii Nauk, s. 425, 1 nlb.
: [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 45/3, 334-341

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kiedy czytamy książkę Wołoszyńskiego, dostrzegamy łatwo, że wiele zagadnień porusza on po raz pierwszy, zupełnie samodzielnie, każe się nad nimi zastanowić, postuluje nowe badania filologiczne, wskazuje w nauce o Krasickim problemy centralne.

Zbigniew Goliński

Ryszard Berwiński, *KSIĘGA ŻYCIA I ŚMIERCI*. Wybór pism. Opracowała Maria Janion. (Warszawa 1953). Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 425, 1 nlb. Z prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Wybór pism Berwińskiego w opracowaniu Marii Janion jest pierwszą większą publikacją romantycznej poezji krajowej, czyli — można zaryzykować twierdzenie — najmniej znanej części naszej literatury. Oprócz kilku większych imion — Goszczyński, Lenartowicz, Ujejski, Pol, Syrokomla... — pozostali romantycy „krajowi”, rejestrowani w historiach literatury najczęściej pod nazwą epigonów romantycznych, byli u nas całkowicie zapomniani. Niewiele o nich wiedzieli nawet studenci polonistyki, niewiele też uwagi poświęcali im burżuazyjni badacze literatury. Dla ogółu czytelników twórczość ich w ogóle nie istniała. Poeci, którzy — niejednokrotnie dziwnym przypadkiem — doczekali się wyboru swych pism w jakichś „bibliotekach” czy „biblioteczkach”, nie zyskali tym samym większej popularności. Wydania były na ogół niestarannie przygotowane, bez przypisów, układ wierszy chaotyczny, a wybór dokonywany według kryteriów, które nie wysuwały na czoło utworów o charakterze demokratycznym.

Nie bez powodu odsuwano tak skwapliwie od czytelnika postępową poezję okresu Wiosny Ludów. Była ona bowiem niebezpiecznym nabojem myśli rewolucyjnej, żarliwej krytyki ucisku społecznego i politycznego, gorącym wezwaniem do walki. Postępowa poezja tych lat była najmocniejszą wyrazicielką hasel demokratycznych, najlepiej realizowała ideowo-artystyczne wskazania rewolucyjnego teoretyka literatury, Edwarda Dembowskiego. Zrozumiałe więc, że omijała ją w swych zainteresowaniach burżuazyjne literaturoznawstwo.

Utwory Ryszarda Berwińskiego nie były wznawiane w dwudziestolecu, nie pojawiły się żadne rozprawy, które by ukazały prawdziwą wartość pisarstwa polskiego poety-rewolucjonisty. Opublikowano wprawdzie monografię T. Terleckiego, ale traktowała ona dorobek literacki poznańskiego poety w sposób formalistyczny. Edycja Państwowego Instytutu Wydawniczego w opracowaniu Marii Janion jest pierwszym krytycznym wydaniem wyboru pism Berwińskiego, wstęp — pierwszą naukową, wnikliwą pracą o twórczości poety. Doniosłość tego wydania powiększa fakt, że nie tylko wyrwany został z niepamięci wybitny poeta, którego dorobek literacki stanowi ważne ogniwo w rozwoju polskiej poezji rewolucyjnej, ale że ukazano niejako typową postać demokratycznego poety w okresie Wiosny Ludów. Twórczość Berwińskiego skupia bowiem wszystkie czołowe problemy, które nurtowały ówczesną literaturę, wszystkie kwestie, które podsuwało pisarzom ówczesne życie społeczno-polityczne w kraju.

Dzięki umiejętnemu wyborowi utworów — dokonanemu z dużą kulturą literacką, z głęboką świadomością ideową i subtelnym smakiem artystycznym — dzisiejszy czytelnik poznaje to, co jest najcenniejszego w pisarstwie Berwińskiego. Staranne przypisy, przygotowane przy współudziale redakcji PIW, oraz przypisy bibliograficzne i spis wyrazów do *Bogunki* w opracowaniu Zofii Lewińskówny pozwalają w pełni odczytać tekst poety. Wstęp przynosi interpretację

twórczości autora *Księgi życia i śmierci* na tle szerokiej problematyki literatury krajowej, prawidłowo stawia i rozwiązuje bogaty splot zagadnień ideowo-artystycznych.

O pracy tej można powiedzieć — transponując określenie twórczości Berwińskiego jako „encyklopedii życia Wielkopolski” — że jest encyklopedią wiedzy o literaturze romantycznej. Ta zaleta wstępu spowodowała jednocześnie dużą kondensację wiadomości historycznoliterackich na siedemdziesięciu paru stronicach druku i stąd płynie trudność recepcji całej zawartości pracy.

*

Najistotniejszym rdzeniem ideowym polskiej literatury owego okresu, który swymi sokami nasycił wszystkie żywotne problemy postępowej literatury, była walka o rewolucję demokratyczno-burżuazyjną. Odstonięcie powiązań literatury romantycznej z tym czołowym konfliktem epoki jest naczelnym dorobkiem marksistowskiej historii literatury. Ukazanie, jak nawet najbardziej, zdawałoby się, odległe od spraw społeczno-politycznych zagadnienia specyficznie literackie poruszane są główną siłą napędową historii, jak twórczość Berwińskiego jest głęboko we wszystkich swoich przejawach zespolona z najżywotniejszymi sprawami życia narodu, stanowi duże osiągnięcie pracy Marii Janion. Czołową sprawę dla interpretatora dorobku literackiego Berwińskiego stanowi prześledzenie rewolucyjno-demokratycznego nurtu ideowego w jego poezji i analiza artystycznego ukształtowania tych tendencji. Zainteresowania badawcze autorki wstępu idą po tej linii, najistotniejszej dla marksistowskiego ustalenia kanonu tradycji literackiej. Zaliczenie poezji Berwińskiego do najwyższych osiągnięć literatury krajowej na podstawie zasadniczego dla marksistowskiego literaturoznawstwa kryterium oceny — poszukiwanie rewolucyjno-demokratycznych elementów myśli społecznej przedmarksistowskiej należy do rzędu dokonywanych obecnie prac nad przewartościowaniem narodowych tradycji kulturalnych.

Na obecnym etapie badań literackich jest to zagadnienie szczególnie ważne, bowiem często pojawiają się próby eksponowania nurtu liberalnego jako podstawowego dla postępowych tradycji kulturalnych. Istotna jest tu także tendencja do precyzyjnego określenia ideologii pisarza — z pominięciem lekkomyślnie używanych terminów w rodzaju „bardzo radykalny” itp. Prace o Berwińskim i Dembowskim budują naszą wiedzę o polskiej tradycji rewolucyjno-demokratycznej w historii literatury, idąc śladem bogatego w tej dziedzinie dorobku nauki radzieckiej (prace o Czernyszewskim, Dobrolubowie, Bielinskim).

Wiodąc czytelnika poprzez krótką (1837—1846) drogę postępowej twórczości Berwińskiego, autorka poruszyła wszystkie czołowe problemy literatury romantycznej i podała ich naukową ocenę. Wskazała ideową i artystyczną doniosłość folkloru, którego pojawienie się w literaturze było wyrazem „natężenia dążeń wyzwolńczych mas chłopskich, prących do rewolucji agrarnej” (s. 14). Po raz pierwszy został tu słusznie postawiony problem słowianofilstwa, jeden z problemów najbardziej zagmatwanych przez literaturoznawstwo burżuazyjne. Duże znaczenie dla przyszłych prac historycznoliterackich o poezji romantycznej ma interpretacja ideowo-artystycznego podłoża epigonizmu, sformułowanie jego kryteriów poznawczych. Najwięcej miejsca zajmują w pracy rozważania na temat wartości realistycznych twórczości Berwińskiego.

Przy rozpatrywaniu sprawy folkloru w literaturze krajowej duże znaczenie badawcze ma rozróżnienie nurtu postępowego i nurtu wstecznego ludowości w literaturze romantycznej, podkreślenie pogłębienia stosunku pisarzy demokratycznych do twórczości ludowej po klęsce listopadowej.

Szkoda, że problem ten nie został obszerniej zilustrowany na przykładzie dorobku literackiego Berwińskiego. Autorka wstępu sygnalizuje zainteresowanie poety „zagadnieniem udziału folkloru w kulturze ogólnonarodowej” (s. 15), nie daje jednak bardziej szczegółowej analizy tej kwestii, przejawiającej się w poszczególnych utworach Berwińskiego. Oczywiście usprawiedliwiają autorkę wąskie ramy wstępu; dla historyków literatury taka kondensacja wiadomości jest zrozumiała i tekst mimo to osiąga swój cel. Mniej jednak obyty z historią literatury czytelnik musi — przypuszczam — napotykać wiele trudności przy zrozumieniu napęczniałych od bogatych skojarzeń określeń i ocen¹.

Sz szczególnie doniosłe znaczenie dla ówczesnych pisarzy miał wybór metod zastosowania folkloru w literaturze. Na tej bowiem zasadzie — w związku z kształtowaniem się narodu burżuazyjnego — opierali postępowi pisarze rozwój literatury narodowej. Propagowali oni właściwy wybór baśni i legend oraz umiejętną ich interpretację według kryteriów wynikających ze zrozumienia rewolucyjnej roli dziejowej ludu, jego dążeń i tęsknot. Były oczywiście wewnątrz obozu różnice zdań na temat, o ile można opracowywać artystycznie twory ludowej wyobraźni, jak odczytywać zawarte w nich tendencje. Dochodziło do sporów nawet wewnątrz obozu demokratycznego (np. Zmorski — Dembowski) na temat poszczególnych analiz podań. Ale zasadnicze wytyczne ideowo-artystyczne były wspólne, wypływały z tego samego stanowiska wobec ludu i jego kultury. Zmorski tak je formułuje: „W duchu bowiem gminu leży jedyna moralna nasza potęga i nadzieja; tak jak w ręku jego spoczywa cała moc fizyczna”².

Z ostrą natomiast krytyką wystąpili demokraci przeciw istotnie się z nimi różniącym kolekcjonerom „gadek gminnych”, których praktyki tak określił Edward Dembowski: „Ale Lud i Jego pojęcia były tylko macalnie, empirycznie chwywane, *in crudo*, jak co znalezione, bez krytyki, często fałszywie pojmując rzecz, spisywano i szerzono błędy”³. Beładne i bez wyboru zbieractwo podań, w których elementy chłopskiej mądrości — owoce wiekowego doświadczenia uciśnionych mas ludowych — występowały obok elementów religianckich, strachów, czarów i zabobonów, miało łudzić pozorami wspólnego z demokratami zainteresowania ludem, a zarazem, traktując kulturę ludową jako zespół egzotycznych eksponatów, odwracać uwagę od jej najistotniejszych myśli: od tęsknoty za sprawiedliwym porządkiem świata i od żądania kary na gnębieli.

Było inne niebezpieczeństwo, którego nie uniknął prawie żaden spośród demokratycznych zbieraczy podań ludowych. Ulegając sugestii rzekomo autentycz-

¹ Marksistowskie sformułowanie ważniejszych kwestii związanych z rolą folkloru w romantyzmie oraz szczegółową interpretację ludowych opowieści Berwińskiego dała Maria Janion w swej rozprawie *Z narodowej pielgrzymki*. *Pamiętnik Literacki*, XLII, 1951, z. 3—4, s. 725.

² *Poezje Aleksandra Grozy przez Romana Mazura*. *Tygodnik Literacki*, 1844, nr 41, s. 328.

³ Edward D[embowski], *Notatki z podróży*. *Tygodnik Literacki*, 1843, nr 52, s. 410.

nych opowiadań starych lirników czy prządek, zatracali oni czujność wobec deprawowanej w ciągu wieków przez feudalizm — najczęściej za pośrednictwem kościoła — wyobraźni ludowej. Nie zawsze — myślę — arealistyczne udziwienie sytuacji i mistyczne wtręty były wynikiem poddawania się pisarzy reakcyjnemu romantyzmowi Novalisa i Schległów. Oczywiście artystyczna oprawa opowiadania, sceneria akcji, sztafaż obrazu literackiego, kompozycja toku wydarzeń są niewątpliwie nasycone elementami romantyki reakcyjnej. Natomiast natotów klejkałowego widzenia rzeczy przez ludowego narratora dopatrywałabym się w sposobie wyrażania przez niego zła i dobra społecznego, w formie ujęcia ingerencji w dół uciskanego ludu, w typie symboliki wartości moralnych. Widać jednak, jak każde z narzuconych ludowi pojęć i wyobrażeń przepaja on własną ludową myślą. Jego ocenę rzeczywistości, spojrzenie na stosunki międzyludzkie, rozważenie kwestii społecznych przenika chłopską mądrość. Znamienna jest tu np. postać diabła uciskającego chłopą, którego ten ostatni — bohater opowiadań, a zarazem ich autor — ubiera często w pański fraczek. Walka chłopą z diabłem, obrona przed jego oszustwem i wyzyskiem zawiera w sobie niejednokrotnie elementy obrony ludu przed atakami dworu.

Wpajane ludowi przez ambonę wierzenia mąciły trzeźwe, realistyczne spojrzenie chłopą na życie i sprawą zbieracza było takie rozłożenie akcentów w zapisie „gadki”, aby spod warstwy wyobraźniowej, obcej i narzuconej ludowemu autorowi, wystąpiły wyraźnie istotne dla jego klasy odczucia i myśli. Przeciwnie postępowanie — uwypuklanie tych obcych naleciałości, wzmocnianie ich powikłaniami kompozycyjnymi (podczas gdy ludowe opowiadanie cechuje proste następstwo faktów, oparte na logice życia), tanimi efektami obrazowania (wydobywanie grozy z opisów krajobrazowych), stylizacją języka, sentymentalizmem uczuć — wszystko to spychało ludowe do rzędu rojących się od duchów i czarów opowiadań w duchu reakcyjnego romantyzmu.

Edward Dembowski, mówiąc o koniecznej obróbce ludowej literatury, na pewno nie myślał o tym drugim sposobie przychodzenia z pomocą ludowemu twórcy, ale chodziło mu właśnie o usunięcie tego, co przeniknęło do wyobraźni chłopą z głównego ośrodka feudalnego szerszenia „oświaty” dla wsi — z kościoła.

Wydzielenie tego, co ludowe, i tego, co ludowym bajarzom narzucone — to ważne, czołowe zadanie dla dzisiejszego badacza tej gałęzi polskiej literatury. Praca Marii Janion spełnia je z pełnym zrozumieniem zagadnienia, wydobywając z zapisów Berwińskiego — często podlegającego wyżej wspomnianym błędom demokratycznych zbieraczy — jądro ludowej mądrości. Słusznie na czoło dorobku przywiezionego przez poetę z „narodowej pielgrzymki” wysuwa autorka opowiadanie *Mądry Macioś*, pełne ludowej prostoty i realistycznej oceny świata.

Poszukiwania źródeł narodowej kultury w ludowej twórczości literackiej prowadziły z kolei do budowania w oparciu o nią koncepcji słowiańskiego gminowładztwa. Jej świadectw szukano w przechowywanych wśród ludów słowiańskich podaniach i pieśniach, w opisach dawnego życia Słowian, ich obyczajowości, obrzędów i pojęć. Słowianofilstwo, tak jak każdy prąd epoki, rozszczepiało się na nurt postępowy i reakcyjny. Maria Janion daje w swojej pracy wyczerpującą charakterystykę ideowych założeń prawicy i lewicy słowianofilstwa.

Szczególnie ważne przy interpretacji tego prądu, przy odkrywaniu jego społeczno-politycznych korzeni — walki z feudalizmem (na gruncie polskim był to naczelnym motywem ideowym słowianofilstwa, protest przeciw kapitalizmowi objawiał się tu w mniejszym nasileniu) — jest podkreślenie ataku na kosmopolityzm,

który był jedną z głównych wytycznych postępowego słowianofilstwa. Często spotykanym w artystycznych i historiozoficznych koncepcjach przeszłości Słowian obrazem jest starcie się pogaństwa z chrześcijaństwem. Jest to — z jednej strony — jak pisze w swym wstępie Maria Janion — przeciwstawienie „ascetyzmowi, mistycyzmowi i spirytualizmowi, lansowanym przez historyzm zwrócony ku średniowieczu... »pogańskiego« ubóstwienia życia, pochwały ludzkich uczuć i namiętności” (s. 19—20), z drugiej strony — i to jest, wydaje mi się, najsilniejszy akcent ideowy historyzmu postępowych słowianofilów — ostra krytyka feudalizmu, traktowanego synonimicznie z chrystianizmem, zwłaszcza jego kosmopolitycznego oderwania się od uciskanego ludu, przechowującego narodowe, rodzime tradycje.

Walka z feudalizmem rozpatrywana na tej platformie historycznej występuje też u pisarzy niesłowiańskich. U Goethego np. zjawia się tego typu obraz poetycki w *Walpurgisnacht* — lud toczy bój z chrześcijanami w obronie narodowych, pogańskich obrzędów. Ten więc skrótowy symbol historiozoficzny pełni funkcję krytyki feudalizmu nie tylko w ramach koncepcji słowianofilskich; sięganie do czasów pogańskich było poszukiwaniem najdalszych tradycji narodowych u samego ich źródła, nie zatrutego przez kosmopolityzm feudalów — u ludu. Zjawia się ono na fali historycznego procesu kształtowania się narodu burżuazyjnego u wielu pisarzy, również innych narodów. W ten sposób historiozoficzne koncepcje słowianofilów nabierają ostrej wymowy frontального, wszechstronnego ataku na feudalizm.

Mieści się w nim i krytyka kapitalizmu, wychwytyjąca wspólne cechy feudalizmu i kapitalizmu — przede wszystkim ucisk ludu, a co za tym idzie i kosmopolityzm. Sprawa stosunku lewicy słowianofilstwa do kapitalizmu — przy czym wspiera się ona przy rozstrzygnięciu tego problemu utopijną wizją bezklasowej przeszłości narodu — prowadzi już do słabości tego nurtu, o czym słusznie pisze autorka wstępu.

Ostre antyfeudalizmu zawarte w koncepcjach słowianofilów umiał docenić koryfeusz polskiej reakcji, najwybitniejszy przedstawiciel pentarchii petersburskiej, Michał Grabowski. Dlatego też pragnął zdeprecjonować znaczenie folkloru dla kultury narodowej, kierując — śladem klasyków — zainteresowania jej badaczy w kierunku „mitologii greckiej”, aby „przywłaszczali ją sobie, naprowadzając [ją] tylko kolorem miejscowej poezji”⁴.

Trzecim zagadnieniem, które praca Marii Janion słusznie stawia i w sposób nowatorski rozwiązuje, jest epigonizm romantyczny — jedna ze spraw fundamentalnych dla literatury krajowej. Autorka wstępu wyjaśnia ideowe zaplecze romantycznego epigonizmu, wskazuje na rozbieżności między historią kraju a jego poezją, przeprowadza analizę artystycznych konsekwencji nawrotu do poezji przedlistopadowej i wykorzystywania w praktyce twórczej pisarzy lat trzydziestych przeżytych już motywów poetyckich.

Naukowe rozstrzygnięcie tego problemu jest tym ważniejsze, że był on dotąd — w rozprawach badaczy burżuazyjnych — rozpatrywany albo z punktu widzenia formalizmu, albo utykał w ślepych zaułkach metafizycznych koncepcji. Na istotne, historyczne podłoże tego zjawiska nikt dotąd nie wskazał.

⁴ M. Gr[abowski], X. Hugona Kollåtaja rozbiór krytyczny zasad historii o początkach rodu ludzkiego. Dwutygodnik Literacki, 1844, t. II, nr 18, s. 192.

Maria Janion podkreśla łączność schematów literackich poezji przedlistopadowej z ideowymi wytycznymi szlacheckich rewolucjonistów. Kontynuowanie ich przez epigonów romantycznych w kraju prowadzi — wobec zmienionej sytuacji polityczno-społecznej — do wyjałowienia i uwstecznienia poezji. Pałące problemy na nowym etapie historycznym narodu domagały się innego kształtu artystycznego, innych obrazów literackich, innych konwencji poetyckich.

Nie wszystkie jednak formy wyrazu artystycznego straciły zdolność przekazywania nowych treści ideowych. Lepiej byłoby, żeby zostały one wyraźniej określone, żeby wstęp ściślej sprecyzował formy przejmowane z poprzedniej fazy literatury i twórczo rozwijane przez poezję popowstaniową. Wątpię, aby czytelnik rekrutujący się z szerszych kręgów, słabiej zorientowany w tych sprawach, potrafił sam, bez pomocy autora, uzupełnić skondensowane aluzje zaznaczające ciągłość tradycji zdobyczy wiersza Mickiewicza i Słowackiego. Nie każdy też sięgnie do pracy Marii Janion⁵, szeroko rozważającej te sprawy. Wiele poetyckich motywów „wielkich romantyków” przekazywało z pełną adekwatnością rewolucyjne treści w latach przygotowywania kraju do Wiosny Ludów, wiele z nich spełniło rolę skutecznego oręża propagandy demokratyczno-rewolucyjnej. Wiele ich w poezji Ehrenberga, Wasilewskiego, Karola Balińskiego i innych (np. motyw farysa u Balińskiego).

Przed uwładem obroniła je treść, głęboko powiązana z najistotniejszymi sprawami narodu. W realizacji artystycznej demokratycznych poetów ożywiła je świadomość ideowa autorów, ich znajomość potrzeb i życia kraju, ich bojowa postawa w stosunku do ucisku społecznego i politycznego.

Interpretacja twórczości Berwińskiego wydobywa te wszystkie elementy postawy poety wobec życia kraju. Szczególnie silnie została zaakcentowana globalność krytyki obszarnictwa w *Don Juanie poznańskim*. Rewolucyjne dojrzewanie poety zaznacza się w kolejnym narastaniu elementów krytyki docierającej do wszelkich przejawów życia klasy panującej, obnażającej jej społeczne i polityczne szkodnictwo.

Sumienna analiza walki Berwińskiego z feudalizmem ukazuje szybką ewolucję autora ku rewolucyjnej poincie krytyki szlachty, ku zrozumieniu jej ostatecznego upadku, ku zdecydowanemu przekreśleniu jej dalszej roli historycznej. Taki wniosek wyciągali tylko pisarze obozu demokratycznego, taki wniosek był miarą postępowości ówczesnych pisarzy, on też decyduje o realizmie ówczesnej poezji i prozy. Maria Janion z dużą precyzją zarysowuje odbijający się w twórczości Berwińskiego trudny proces przewycięzania złudzeń w stosunku do swej klasy. Typowość tego procesu nadaje rozważaniom badacza wartość szerokiego uogólnienia prawdy o dojrzewaniu romantycznej literatury w kraju.

Pełną jasność przedstawienia wstępującej linii ideologa zrywającego ze swą klasą i coraz pełniej rozumiejącego jej historyczną rolę zakłóca brak we wstępie dat powstawania utworów, które ilustrują drogę dojrzewania poety. Nie pozwala on uchwycić wszystkich znamion ewolucji Berwińskiego, zacierając tak ważną cechę, jak szybkość wyrastania autora *Księgi życia i śmierci* na czołowego rewolucjonistę owych lat (np. autorka wiąże na s. 48—49 wiersze *Na przesileniu dnia z nocą* i *Majówka* z przejściowym cofnięciem się procesu rewolucjonizowa-

⁵ M. Janion, *W walce o ideowe nowatorstwo poezji krajowej*. Pamiętnik Literacki, XLIV, 1953, z. 3—4.

nia się światopoglądu Berwińskiego, z jego chwilowym regresem ideologicznym. Jakże bardzo pomocne byłyby dla czytelnika, pragnącego mieć jasny obraz ewolucji poety z dokładnie oznaczonymi datami poszczególnych etapów, większe względy dla chronologii).

Zdążanie Berwińskiego ku rewolucyjnej demokracji, krzepnięcie jego postępowej ideologii ukazuje autorka wstępu poprzez analizę pisarskich reakcji Berwińskiego na czołowe dla epoki zagadnienia literackie, społeczne i polityczne: realizm poezji krajowej, słowianofilstwo, folklor, epigonizm romantyczny itp. Przedstawienie tego procesu opiera się na interpretacji ważniejszych pozycji poetyckich, z poświęceniem szczegółowej uwagi utworom najlepszym, najdojrzalszym, drukowanym w recenzowanym tomie. Jest to w zasadzie słuszne postępowanie badacza. Utwory, które weszły w skład kanonu tradycji, głównie zasługują na taką uwagę. Zastanawiam się jednak, czy włączenie obszerniejszej nieco analizy wierszy słabych, notujących ideowe wahania poety, odbijających przezwytyczenie „szlachetczyzny” w poglądach Berwińskiego, nie zaostrzyłoby obrazu trudnego przechodzenia wychowanka szlacheckiego dworu na pozycje rewolucyjnej demokracji, czy nie wydobłyby głębokiego dramatyizmu tej typowej dla szlacheckich przywódców rewolucji drogi.

Autorka ogólnie zaznacza, jakie tendencje doszły do głosu w danym wierszu czy poemacie (np. gdy chodzi o *Wawel i Kraków*), ale nie podaje bliżej, w jakiej postaci przejawiało się załamanie realizmu, jaki znalazło wyraz artystyczny.

Również obszerniejsze uwzględnienie pierwszych prób pisarskich Berwińskiego, drukowanych w *Przyjacielu Ludu* — przecież nie od pierwszej chwili tej współpracy zaciętego wroga obozu Łukaszewicza — unaocniłoby silnie ogrom drogi, którą przebył w bardzo niedługim czasie przyszły towarzysz „Czerwonego kasztelanica”.

Wydaje mi się, że te ideowe słabości, odzywające się w twórczości poety, który w drodze do awangardy rewolucji musiał łamać się z pozostałościami szlacheckiej świadomości, stanowią najgłębszą warstwę przyczyn jego późniejszego regresu ideologicznego po klęsce Wiosny Ludów. Typowy proces odchodzenia od rewolucyjnej przeszłości prawie wszystkich szlacheckich bojowników o wolność i równość w latach 1846 i 1848 spowodowała ideologiczna niedojrzałość ruchu burżuazyjno-demokratycznego.

Tendencje zawarte w *Studiach o literaturze ludowej ze stanowiska historycznej i naukowej krytyki* — o których tylko skrótowo we wstępie — obrazują, jak wiele już dzieliło byłych żołnierzy rewolucji od ich przeszłości. Książka Berwińskiego jest symbolem tragicznego epilogu największego dramatu dziejowego burżuazyjnej demokracji, jest symbolem tragedii życiowej szlacheckich rewolucjonistów. *Studia o literaturze ludowej...* najmocniej akcentują ich bolesne zstąpienie z barykad najpiękniejszego zrywu ludów do walki „za wolność naszą i waszą” w ubiegłym stuleciu.

*

Zastrzeżenia i postulaty, które tu wysunęłam, mogłyby się nie znaleźć w recenzji pracy Marii Janion, nie podyktował ich bezwzględny, a nie spełniony obowiązek autora wstępu, lecz narzucił je sam badacz, poprzedzając *Księgę życia i śmierci* gruntowną, o dużych ambicjach rozprawą naukową.

Wydanie i opracowanie pism Berwińskiego, czołowego rewolucjonisty, działacza i pisarza lat czterdziestych, jest pracą pionierską w rzetelnej, naukowej interpretacji utworów poety i pionierską w odszukaniu zapomnianego dorobku pisarskiego przyjaciela Dembowskiego, poety, którego twórczość należy do naszych najlepszych tradycji literackich. Wstęp daje nie tylko podstawy do zrozumienia twórczości Berwińskiego, ale stanie się na pewno cennym uzupełnieniem wiedzy o pisarzach romantyzmu w kraju, wydanych już poprzednio, nie poprzedzonych jednak tak gruntownymi pracami badawczymi o czołowej problematyce epoki.

Maria Olszaniecka

Henryk Markiewicz, „PRZEDWIOŚNIE” STEFANA ŻEROMSKIEGO. Kraków (1953). Wydawnictwo Literackie, s. 293, 3 nlb. Z prac Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.

Książka Markiewicza o *Przedwiośniu*, opublikowana przez wyróżniające się pomysłowością edytorską krakowskie Wydawnictwo Literackie, jest jedną z ciekawszych spośród ostatnio wydanych u nas prac historycznoliterackich. Do pozycji tej pretenduje przede wszystkim dlatego, że zapoczątkowuje nowy typ publikacji naukowej, pod niektórymi względami najzupełniej oryginalny w zakresie zastosowanej metody przedstawienia badanego przedmiotu. W skład książki wchodzi: rozprawa wstępna pt. „*Przedwiośnie*” na tle twórczości Żeromskiego, objaśnienia, odnoszące się do „Czytelnikowskiego” wydania powieści z r. 1952, bibliografia, zalecająca wybrane prace o *Przedwiośniu* i Żeromskim, oraz część najobszerniejsza — zbiór materiałów, pogrupowanych w sposób następujący: I — *Tło historyczne* (rozdział zawiera fragmenty dzieł Lenina, Stalina, Marchlewskiego, Bieruta oraz kilka dokumentów politycznych); II — *Droga Żeromskiego do „Przedwiośnia”* (zobrazowana urywkami niektórych utworów pisarza); III — *Z powojennej publicystyki Żeromskiego* (fragmenty); IV — *Żeromski i „Przedwiośnie” w ocenie krytyki literackiej* (rozdział dzieli się na dwie części: krótki szkic dotyczący wypowiedzi krytyki burżuazyjnej oraz przytoczone wyjątki z wypowiedzi krytyki postępowej); V — *Tradycje Żeromskiego i „Przedwiośnia” w literaturze polskiej* (rozdział, znowu dwudzielny, obejmuje utwory na cześć Żeromskiego i fragmenty tekstów literackich nawiązujących w sposób mniej lub bardziej bezpośredni do *Przedwiośnia*). Charakter materiałowy mają także dołączone ilustracje.

Zarówno widoczna już z tego przeglądu treści uogólniająca klasyfikacja dość szerokiej problematyki, jak i ścisła selekcja zaprezentowanych przez autora materiałów sprawiają, że praca jako całość stanowi zwartą konstrukcję myślową. Nie mamy tu zatem do czynienia ze studium o charakterze przygotowawczo-warsztatowym, ale ze swoiście zorganizowanym, dojrzałym opracowaniem monograficznym utworu; swoiście zorganizowanym, gdyż posługującym się — poza normalnym tokiem wykładu — środkami właściwymi antologii literackiej. Na czym polega odmienność metodologiczna książki Markiewicza w stosunku do znanych nam „wyborów źródeł” i innych prac o zamierzeniach heurystycznych? Jakiego typu nowe elementy wnosi ona do dotychczasowej wiedzy o *Przedwiośniu*? Jaki jest jej adres czytelniczy? Oto pierwsze pytania, które należy postawić dokonując próby jej oceny.